



*Anna Jaroszevska*

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## ***Sic et non*, czyli Abelarda wywody sprowblematyzowane**

*Dubitando enim ad inquisitionem venimus, inquirendo veritatem.*  
Abelard, *Sic et non*, 287

Piotr Abelard (1079–1142) jest określany najwybitniejszym dialektykiem swoich czasów; jego sława rozpoczęła się, gdy zabrał głos w słynnym sporze o uniwersalia i stworzył koncepcję sermonizmu<sup>1</sup>, zdecydowanie odcinając się od innych rozstrzygnięć. W teologii wsławił się racjonalistycznym podejściem do kwestii wiary, za ostateczny autorytet przy rozwiązywaniu wszelkich zagadnień uznając rozum. Jako pierwszy wyraźnie rozdzielił i w pewnym sensie nawet przeciwstawił zakres filozofii i rozumu zakresowi wiary i teologii. Jego postawa określana jest mianem skrajnie dialektycznej: „Bez logiki – powie Abelard – nie ma uporządkowanego myślenia, a ściślej się wyrażając, nie ma poprawnego myślenia w ogóle”<sup>2</sup>. Dla niego prawdy wiary możliwe były do zrozumienia dzięki dialektyce, a wszelkie tajemnice – dzięki rozumowi. Sam filozof jest przedstawicielem najbardziej charakterystycznych dla XII stulecia nurtów intelektualnych. Do dziś wielkie zainteresowanie wywołują nie tylko poglądy filozofa, ale także sama jego postać. Poruszał zagadnienia filozoficzne i teologiczne; jego najważniejsze dzieła z zakresu filozofii to *Dialectica*, *Dialogus inter philosophorum judaeum et christianum*, *Scito te ipsum (Ethica)*, autobiografia pt. *Historia calamitatum*, a teksty ważne dla teologii to *Introductio ad theologiam* i traktat *Sic et non*. Inny jego traktat, *De unitate et trinitate divina* został dwukrotnie potępiony: na synodzie w Soissons w 1121 r. i w 1141 r. na synodzie w Sens. Oceniając znaczenie racjonalizmu Abelarda z historycznego punktu widzenia, zauważyć można, że odegrał znaczną rolę, podkreślając rolę rozumu w poznaniu oraz walcząc z teologiczną ortodoksją; jako

---

<sup>1</sup> Sermonizm to pogląd głoszący, że powszechniki (uniwersalia) nie są głosami, lecz wyrazami – należą do mowy jako dźwięki posiadające znaczenie; ogólnym jest nie znak fizyczny, lecz jego znaczenie.

<sup>2</sup> W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Wyd. Antyk, Kęty 2001, s. 102.

pierwszy filozof zwrócił też uwagę na jednostkę i uznał, że to sumienie stanowi najdoskonalszą normę postępowania moralnego<sup>3</sup>.

W niniejszym artykule rozważam jedną z jego najważniejszych prac teologicznych, *Sic et non (Tak i nie)*. Jest to zbiór pytań dotyczących podstawowych kwestii religii chrześcijańskiej i udzielone nań odpowiedzi; całość z założenia miała służyć jako podręcznik. W przedmowie Abelard tłumaczy, że impulsem do napisania tego tekstu były zauważone przez niego nieścisłości i sprzeczności w wypowiedziach szanowanych podówczas autorytetów z dziedziny filozofii i teologii:

Jeżeli jest faktem, że sami prorocy i apostołowie nie byli całkowicie wolni od błędów, co w tym dziwnego, że w przeogromnej literaturze świętych Ojców niektóre poglądy wydają się – z wyżej wymienionych powodów – błędnie powiedziane lub napisane? Nie wypada jednak krytykować świętych Ojców ani oskarżać po prostu o kłamstwo, jeżeli o niektórych sprawach myśleli inaczej niż jest w rzeczywistości i wypowiedzieli swe zdanie nie z chęci wprowadzenia w błąd innych, ale przez nieświadomość. Nie należy ich też oskarżać o grzech ani zarozumiałość, ile razy coś powiedzieli z miłości do ludzi i dla poprawy obyczajów.<sup>4</sup>

Abelard sugeruje kilka możliwych przyczyn takich niezgodności – używanie słów w różnych kontekstach, które często zostają niezrozumiałe lub błędnie przetłumaczone, a także błędy w samym przepisywaniu dzieła, możliwość sfałszowania jego treści lub podszywanie się pod autorytety wieków wcześniejszych:

Trzeba i na to pilnie zwracać uwagę, kiedy znajdziemy jakieś sprzeczne albo niezgodne z prawdą poglądy w dziełach pisarzy kościelnych, czy przypadkiem nie myli nas błędna informacja w tytule albo sfałszowana treść tekstu. Wiele apokryfów otrzymało w tytule imiona świętych. Falszyfikator chciał nadać im przez to większy autorytet.<sup>5</sup>

Wskazuje ponadto, że istnieje możliwość odkrycia prawdy i to bardzo prostym sposobem:

Uważny czytelnik niech się stara rozstrzygać każdą sprzeczność napotkaną w pismach świętych Ojców Kościoła. Ale jeżeli sprzeczność jest tak oczywista, że nie da się rozwiązać żadnym z metodycznych sposobów, wtedy nie ma innej rady, ale trzeba porównać ze sobą różne autorytety i pierwszeństwo dać temu, który cieszy się większym uznaniem i jest oparty na silniejszych dowodach.<sup>6</sup>

Skoro odkrywanie słuszności w pracach autorytetów nie nastęrcza większych problemów, po co Abelard trudził się napisaniem *Sic et non*? Po cóż zbierał tak różne wypowiedzi dotyczące wielu zagadnień teologicznych? Pod koniec przedmowy pojawia się wyjaśnienie samego filozofa:

Po tych wstępnych uwagach, chcę teraz, jak postanowiłem, zebrać różne wypowiedzi Ojców Kościoła i ułożyć w takim porządku, jak przyjdzie mi na myśl.

<sup>3</sup> Zob. R. Palacz, *Epoka, jej myśliciele i ich dzieła*, [w:] Historia filozofii średniowiecznej, red. J. Legowicz, PWN, Warszawa 1979, s. 68-131.

<sup>4</sup> P. Abelard, *Tak i nie*, [w:] *idem*, Rozprawy, przeł. L. Joachimowicz, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1969, s. 278.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 268.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 277.

Wydaje mi się, że są w nich jakieś sprzeczności, które budzą wątpliwość. Ale ten właśnie dyskusyjny element powinien zachęcić młodych czytelników i być dla nich bodźcem do intensywnego ćwiczenia w poszukiwaniu prawdy, a przez poszukiwanie – zaostrzyć w nich bystrość i krytycyzm myślenia. Najważniejszym kluczem do przybytku mądrości jest ciągle, to znaczy częste stawianie pytań.<sup>7</sup>

Czy w istocie zamiarem Abelarda było tylko i wyłącznie stworzenie zbioru przeciwstawnych sobie wypowiedzi, aby zachęcić czytelników do rozwinięcia krytycznego myślenia? Czy dzieło to jest jedynie zbiorem ćwiczeń napisanym na potrzeby uczniów? Czy też może ważniejsze dla Abelarda było pokazanie, że nie można ślepo podążać za ustalonymi wcześniej autorytetami, a dążyć do samodzielnego rozumowania i wyciągania wniosków?

### Scholastyczna Auctoritas

Podstawą nauczania w średniowiecznych szkołach i uniwersytetach była księga; najważniejszą z nich, która rozpoczynała naukę czytania a zarazem kończyła studia na wydziale teologicznym, była oczywiście *Biblia*. Tekst czytany i komentowany jest nie tylko podstawą studiowania, posiada on także pewien szacunek, powagę: *auctoritas*. W średniowieczu etymologia słowa ‘auctoritas’ była błędnie, choć jednocześnie znamienne, wyprowadzana z określenia *authenticus*, czyli ‘autentyczny’ – poświadczony przez kogoś, zasługujący na uznanie. Jedynie *Biblia* posiada prawdziwy autorytet, potwierdzony przez Kościół. Dopiero później wyposaża się w autorytet, przez analogię, inne teksty. Wówczas też pojawia się nowe znaczenie pojęcia *auctoritas*, zbliżony do prawdziwej jego etymologii, a mianowicie: *auctor* – ‘autor’<sup>8</sup>.

Najważniejszą rolą autora jest pisanie, aby powstawały kolejne teksty i komentarze, których treść przeanalizuje mistrz i odnajdzie, co w nich autentyczne. Ważniejsze w średniowieczu było nie to, kto napisał dane dzieło, ale co w nim zostało zawarte. Władysław Seńko cytuje cztery sposoby pisania, wyróżnione przez Bonawenturę w jego *Komentarzu do sentencji*: przepisanie cudzego dzieła, nic do niego nie wnosząc; przepisanie tekstu i dodanie fragmentów z innych prac; połączenie dzieła cudzego i swoich komentarzy, które pełnią rolę dodatku do wyjaśniania cudzej myśli; pisanie swojego tekstu, korzystając z prac cudzych jako potwierdzenia swoich myśli<sup>9</sup>.

Dopiero ten ostatni sposób pisania sprawia, że uczony zostaje nazwany autorem. Komentator cieszy się autorytetem, ale jedynie wówczas, gdy taki autorytet posiada osoba, której dzieła komentuje. Największy szacunek i powagę

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 286.

<sup>8</sup> Zob.: W. Seńko, *op. cit.*

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 57.

posiada ten, kto potrafi powiększyć stan przez siebie zastany. Dante w prologu do *De monarchia* napisał, że podstawowym obowiązkiem każdego obdarzonego umiłowaniem prawdy człowieka jest dodawanie własnego wkładu i dorobku do tego, co uczynili inni, aby z naszego dorobku mogli korzystać potomni, na tej zasadzie, na której my korzystamy z pracy naszych poprzedników<sup>10</sup>.

Oprócz powagi pisma i jego autora na cały autorytet składają się także zamiary twórcy i przeznaczenie samego dzieła<sup>11</sup>. Znaczna część tekstów powstawała jako swoistego rodzaju podręczniki, zawierające treści poruszane przez wykładowcę na jego kursach; często to swoiste kompilacje wielu wykładów, fragmentów dyskusji – na wyłączny użytek studentów. Takie pisma nie posiadały owej głównej *auctoritas*, jednak (zwłaszcza, gdy były to samodzielne prace wykładowców) obdarzone były powagą należną ich autorowi.

Ogromnym poważaniem średniowiecznych myślicieli – poza *Biblią* – cieszyły się dzieła Ojców Kościoła, szczególnie św. Augustyna, który był niekwestionowaną podstawą i punktem odniesienia niemal wszelkich poruszanych zagadnień teologicznych. Również Piotr Lombardi był obdarzony powszechnym szacunkiem i poważaniem. Uznani za autorytety autorzy byli nie tyle niepodważalni, ile w pewnym sensie nietykalni: poprzez posiadanie owego autorytetu nikt nawet nie zamierzał wchodzić z nimi w polemiki. Dzieła Ojców Kościoła (postulujące ujęcie chrześcijańskiej myśli w jednolitą całość, ustalenie obowiązujących doktryn oraz próby odpowiedzi na podstawowe dla teologii chrześcijańskiej zagadnienia) w wiekach średnich stanowiły lekturę niemal kanoniczną. Ich znajomość była wymagana powszechnie, a uznanie ich wartości wręcz obowiązkowe. Stanowią *auctoritas*, więc zasługują na uznanie, a z racji ważkości swoich prac, uznanie to jest niemal nieograniczone. Nie ma potrzeby dyskutować z poważanymi autorami – przynajmniej do czasu Abelarda nikt takiej potrzeby nie odczuwał.

## Metodyczne wątplenie według Abelarda

Abelard przejawiał daleko idącą samodzielność myślową, stając się bardzo szybko jednym z najsłynniejszych dialektyków swoich czasów. Duży nacisk kładł na posługiwanie się rozumem bez pomocy uznanych autorytetów, zarówno w dyskusjach z nauczycielami, jak również podczas nauczania i zapoznawania się z wykładnią dzieł. U różnych autorów i w rozmaitych pismach poszukiwał nie określonych już poglądów, lecz inspiracji do swoich rozmyślań i tworzenia własnych koncepcji<sup>12</sup>. Jako logik rozwiązywał ważne zagadnienia filozoficzne i teologiczne swojej epoki

<sup>10</sup> Zob. W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Wyd. Antyk, Kęty 2001, s. 57.

<sup>11</sup> W. Seńko, *op. cit.*, s. 59.

<sup>12</sup> Zob. L. Joachimowicz, *Wstęp*, [w:] Abelard i Heloiza: listy, przeł. L. Joachimowicz, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1968, s. 7.

zgodnie z tym właśnie stanowiskiem. Budziło to sprzeciw wielu tradycjonalistów, zwłaszcza Bernarda z Clairvaux, który w traktatach zwróconych przeciw Abelardowi (*Contra quaedam capitula errorum Abaelardi, Capitula haeresum Petri Abaelardi*), jak również w pismach mistycznych i politycznych określał naukę za ciekawość hańbiącą człowieka. Bernard był zaciekle wrogiem Abelarda, oskarżał go przy każdej okazji o herezję. Właśnie na skutek działań Bernarda został zwołany synod w Sens w 1140 r., na którym filozof nie dostał możliwości obrony swoich poglądów. Głównym celem Abelarda (który przysporzył mu tak wielu wrogów) było wypracowanie większej samodzielności filozofii: przy pomocy poznanych pism Arystotelesa będzie usiłował udowodnić, że filozofia nie jest podporządkowana teologii, a wręcz przeciwnie – stanowi samodzielną dyscyplinę, której rozwój jest warunkiem uprawiania teologii<sup>13</sup>.

W *Historii moich niedoli*, autobiograficznym tekście filozofa, opisane jest zdarzenie, gdy szkolni koledzy podstępem pytają go, co sądzi o czytaniu ksiąg świętych:

Odowiedziałem, że czytanie i zgłębianie Pisma świętego uznaję wprawdzie za rzecz wielce pożyteczną, ponieważ ono wskazuje nam drogę do zbawienia duszy; nie omieszkałem jednak dodać, że mnie największym zdumieniem napełnia fakt, iż ludzie uczeni dla zrozumiałego objaśnienia tychże pism nie zadowolają się samym tekstem i komentarzem, lecz ciągle zwracają się o pomoc do innych [...]. Obrażony w swej dumie, odparłem, że nie jest moim zwyczajem sedna rzeczy trafiać za pomocą rutyny, ale raczej przez lotną myśl i bystrą wyobraźnię.<sup>14</sup>

Wykłady Abelarda zyskały wielką popularność wśród uczniów, wywołując jednocześnie niechęć ze strony nauczyciela:

Podobny triumf wzbudził niewypowiedzianą zazdrość w duszy Anzelma [...]. Nikczemnie zabronił mi dalszego objaśniania tekstów w swej szkole. Zakaz ten pozorował obawą, żeby cała odpowiedzialność nie spadła na niego, jeśli ja jakiś błędny wygłoszę pogląd, jako że młodziak jeszcze jestem i pierwsze zaledwie stawiam kroki na tej drodze.<sup>15</sup>

Z tonu wspomianej historii przebija u Abelarda nie tylko rozgoryczenie na zakaz wykładania treści Pisma Świętego, lecz również duma, ponieważ jego nowatorskie sposoby wykładania spotykały się z coraz szerszym uznaniem uczniów. Widać tu także wyraźnie, jakimi etapami odbywało się kształcenie w średniowieczu – aby można było rozumieć określone teksty, należało być na odpowiednim poziomie wykształcenia. Każda praca umysłowa w średniowieczu rozpoczynała

<sup>13</sup> Zob.: R. Palacz, *Klasyki filozofii*, Wyd. Prawnicze Iuris, Warszawa – Poznań 2005, s. 77.

<sup>14</sup> P. Abelard, *Historia moich niedoli*, przeł. L. Joachimowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Kraków 1952, s. 56.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 58.

się od lektury tekstu. Wykład w pierwotnym znaczeniu oznaczał czytać – mistrz czyta swój tekst, a studenci ‘czytają’ z jego wypowiedzi. Aby zgłębić dane dzieło, trzeba je zrozumieć dosłownie: poznać znaczenie występujących w nim wyrażań i terminów (jest to wstępny etap lektury, zwany *littera* [‘odczytanie’]). Etap kolejny (‘sens’, *sensus*) to analiza zawartych w nim argumentów, dociekanie sensu ciągów myślowych i racji. Na końcu dochodzi się do głównej myśli i problematyki całego tekstu, które nosi nazwę ‘sentencji’ (*sententia*)<sup>16</sup>. I to właśnie uchwycenie sentencji jest celem każdej lektury<sup>17</sup>. Innymi słowy, nie było możliwości na samodzielne czytanie i egzegezę tekstów przez uczniów bez pomocy i nadzoru nauczycieli, tak jak zrobił to Abelard, który mimo zyskanej już sławy w szkole Anzelma znajdował się wyłącznie na pozycji ucznia teologii i nie miał oficjalnej możliwości prowadzenia wykładów na ten temat.

W opisaney wyżej historii można znaleźć zawoalowaną sugestię, że mimo braku formalnego poziomu wykształcenia, Abelard potrafił doskonale analizować i omawiać teksty, a zakaz Anzelma spowodowany był najprawdopodobniej jego zazdrością. Należy tu podkreślić, że Anzelm z Laon był jednym z najważniejszych teologów kościoła francuskiego tamtego okresu, a wystąpienia Abelarda skierowane było po części w jego autorytet, którego sam Abelard nie považał. Ważne jest to, co zauważa Richard Heinzmann: Abelard jest przede wszystkim filozofem, a nie teologiem i że nawet w okresie, gdy zwrócił się bardziej ku teologii, jego głównym zainteresowaniem pozostała filozofia<sup>18</sup>. Poprzez ukierunkowanie przede wszystkim na filozofię (w przeciwieństwie do innych myślicieli tamtego okresu) Abelard był osobą, która rozumowe myślenie i dociekanie prawdy stawiała na czele wszelkiej działalności umysłowej. Jako dialektyk był zdania, że do wszelkich prawd (nie tylko filozoficznych) można dojść przy pomocy rozumu. Rozum był dla niego głównym narzędziem pracy filozofa, a samodzielne myślenie to poszukiwanie rozwiązań w wielu kwestiach, nawet tych budzących kontrowersje. W teologii używał racjonalistycznego podejścia do zagadnień wiary, uznając rozum za autorytet ostateczny przy rozstrzyganiu problematyki religijnej; dał zarazem wzór metody scholastycznej (która już pozostanie w teologii), polegającej na dochodzeniu do prawdziwego rozwiązania poprzez przedstawianie argumentów przeciwstawnych i następnie ich zbijaniu. Uważał za konieczne przeprowadzić w obrębie całego piśmiennictwa chrześcijańskiego analizy terminologiczne i podjąć od podstaw badania metodologiczne<sup>19</sup>.

Sława Abelarda jako dialektyka w dużej mierze opierała się właśnie na jego poglądach dotyczących rozumowego dociekania prawdy. Nie kierował się niczym więcej, jak tylko dążeniem do prawdy, udowodnieniem przeciwnikowi

<sup>16</sup> Zob. wzorcowe w wiekach średnich *Sentencje* Piotra Lombarda.

<sup>17</sup> Zob. W. Seńko, *op. cit.*

<sup>18</sup> R. Heinzmann, *Filozofia średniowieczna*, przeł. P. Domański, Wyd. Antyk, Kęty 1999, s. 171.

<sup>19</sup> Zob.: J. Legowicz, *Zagadnienia umysłowości średniowiecznej*, [w:] *Historia filozofii średniowiecznej*, red. J. Legowicz, PWN, Warszawa 1979, s. 5-68.

jego błędów, co w oczach wielu z miejsca go dyskryminowało. Abelard nie starał się nigdy swoimi twierdzeniami przypodobać nikomu, wręcz przeciwnie, bardzo często jego słowa i dzieła wywoływały oburzenie i wrogość innych filozofów. Najdobitniej o postawie Abelarda świadczy jego spór o uniwersalia z Roscelinem, jego pierwszym mistrzem i nauczycielem. Pierwotnie Abelard akceptował nominalistyczne stanowisko Roscelina, jednak porzucił je, gdy doszedł do wniosku, że pojęcia ogólne muszą być czymś więcej, niż tylko dźwiękami<sup>20</sup>. W wyniku burzliwych dysput z Abelardem Roscelina został publicznie ośmieszony, a jego twierdzenia uznano za błędne. Jednak w historii z Anzelmem z Laon nie chodziło wyłącznie o udowodnienie, że metoda Abelarda zyskała więcej zwolenników wśród uczniów, niż nauczanie stosowane do tej pory. Było to przede wszystkim zderzenie dwóch metod naukowych, dwóch sposobów nauczania i analizy tekstu. Dialektyk Abelard uznawał, że człowiek został obdarzony rozumem po to, aby się nim posługiwać w każdej możliwej dziedzinie, nie czyniąc wyjątku dla teologii (nazywanej wszak królową nauki). W jego ujęciu filozofia nie jest – jak starano się udowodnić – jedynie służebnicą teologii, a staje się odrębną nauką, która ośmiela się ingerować w sposób wykładania teologii. Ryszard Palacz wskazuje na konkretną przyczynę niechęci wielu filozofów do Abelarda: Abelard ujmując w nowatorski sposób stosunek wiary do rozumu, teologii do filozofii i stwarzając pełną racjonalistycznych treści swoją filozofię, przeciwstawił się oficjalnemu stanowisku Kościoła, reprezentowanemu w owych czasach przez Wilhelma z Champeaux, Anzelma z Laon i Anzelma z Canterbury. Nie jest przypadkiem, że to właśnie owi myśliciele przez całe lata zwalczali jego poglądy i dzieła<sup>21</sup>.

Należy również pamiętać, że to właśnie w czasach Abelarda zaczęła rozwijać się tendencja do stosowania zarówno w filozofii, jak i w teologii metody dialektycznej, która polegała na poszukiwaniu właściwego przedmiotu rozważań dialektycznologicznych. Objęła ona przeważającą ilość istniejących w tamtym okresie szkół filozoficznych. Skupiano się w zasadzie wokół dwóch zagadnień i ich rozstrzygnięć: pytano, czy dialektyka jako dyscyplina filozoficzna może zajmować się rzeczami, czy powinna jedynie analizować stronę słowną i językową. Niemniej, bez względu na zawirowania dotyczące wartości dialektyki oraz dużą niechęć wobec używania metody rozumowej do wyjaśniania prawd wiary, zyskiwała ona coraz większą popularność, a Abelardowi przysporzyła sławy i szerokiego grona uczniów. Ponadto filozof cieszył się od dawna poważaniem jako mistrz dialektyki, który nie ma sobie równych w dyskusjach<sup>22</sup>, a zastosowanie przez niego dialektyki w nauczaniu teologii opinię tę jedynie ugruntowało.

---

<sup>20</sup> Na poglądach Roscelina opierała się koncepcja sermonizmu Abelarda.

<sup>21</sup> Zob.: R. Palacz, *Abelard*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966.

<sup>22</sup> Słynna dyskusja z nauczycielem Wilhelmem z Champeaux, na skutek której Wilhelm zrezygnował z nauczania.



## ***Sic et non* – od wątpienia ku dociekaniu prawdy**

Heizmann uważa, że *Sic et non* powstało na skutek studiów nad tradycją, które ukazały, że poglądy Ojców Kościoła i Pismo Św. przeczą sobie nawzajem, a Abelard (bez kwestionowania autorytetu tych tekstów) szukał sposobu na odnalezienie przy pomocy metody dialektycznej prawdy i usunięcia wszelkich zawartych w tychże tekstach sprzeczności.<sup>23</sup> Wśród badaczy filozofii średniowiecznej<sup>24</sup> można napotkać opinię, że *Sic et non* to dzieło, które stanowi pokazowy sposób zastosowania metody scholastycznej. Jest to również tekst, w którym Abelard ukazuje, że punktem wyjścia w dochodzeniu do prawdy jest wątpienie – zwłaszcza w przypadku sprzeczności wśród autorytetów, które należy uporządkować według wartości: dla niego tradycja była spreczna wewnątrznie, dzięki czemu mogła stanowić podstawę pewnego poznania. Warunkiem koniecznym dla budowy wiedzy jest więc wątpienie, dotyczące także hierarchii ważności i autentyczności samych tekstów, wśród których można wyróżnić teksty o różnej wartości dowodowej.

Panuje opinia, że Abelard punktem wyjścia w poszukiwaniu prawdy stworzył hierarchię autorytetów, stosując metody logiczne. Uważam jednak, że Abelard miał w planach, oprócz rzeczywistej chęci odnalezienia prawdy, ukazanie, że obdarzenie kogoś autorytetem nie zwalnia od konieczności krytycznego myślenia i wnikliwej analizy dzieł danego autora. Autorytet nie jest synonimem słowa ‘nieomylny’. Sam tytuł pracy filozofa wskazuje na to, w jakim kierunku będą szły jego rozważania: *Sic et non, Tak i nie* – jednoczesne potwierdzenie i obalenie danej tezy, uznanie i odrzucenie, zdanie prawdziwe i zdanie fałszywe – a może również zachęta do samodzielnej egzegezy tekstu i do wysnuwania wniosków poprzez wnikliwe czytanie lektur? W cytowanym już fragmencie wstępu Abelard pisze o dziełach Ojców Kościoła: „Wydaje mi się, że są w nich jakieś sprzeczności, które budzą wątpiwości”<sup>25</sup>. Należy zadać tu pytanie, czy tak wybitnemu umysłowi może w y d a w a ć s i ę, że dzieła Ojców Kościoła są wzajemnie spreczne? Moim zdaniem filozof (pomny tego, jaką reakcję mogłyby wywołać słowa o błędach w tekstach uznanych autorytetów) starał się złagodzić wymowę dzieła i zaprezentował swoje poglądy tylko jako wątle przypuszczenia. Abelard zastosował swoją metodę logicznego rozumowania, aby wykazać sprzeczności i niespójności pism powszechnie uznanych autorytetów. Dzięki obszernej bibliotece opactwa Saint-Denis stworzył obszerne dzieło, napisane z myślą o uczniach. Zawiera ono ponad dwa tysiące cytatów i zestawienie przykładów o różnorodnej tematyce, z założenia służyć miało jako podstawa do ćwiczeń i interpretacji tekstu<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Zob. R. Heinzmann, *op. cit.*, s. 176.

<sup>24</sup> Por. m.in.: J. Marenbon, J. Legowicz, R. Palacz, W. Seńko, Z. Kuksewicz, W. Tatarkiewicz, R. Heinzmann.

<sup>25</sup> P. Abelard, *Tak i nie*, s. 286.

<sup>26</sup> Zob.: J. Burge, *Abelard i Heloiza*, przeł. M. Szubert, Świat Książki, Warszawa 2005, s. 143-144.

Przyjrzyjmy się kilku wybranym zagadnieniom z *Sic et non*: *Że wiarę trzeba wzmacniać przez rozumowe dowody, i przeciwnie*; *Że Bóg nie jest jednostkowy, i przeciwnie*; *Że nic nie dzieje się przypadkowo, i przeciwnie*; *Że uczynki świętych nie usprawiedliwiają człowieka, i przeciwnie*; *Że grzesznik jest takim człowiekiem, który uporczywie trwa w grzechach, i nie*; *Że u Świętych jest bojaźń Boga, i nie ma*; *Że nie należy modlić się za wszystkich, i przeciwnie*; *Że wolno zabijać ludzi, i nie*<sup>27</sup>. Już te kilka wypisanych kwestii wskazuje na szeroki zakres dzieła. W *Sic et non* zebrane są najważniejsze dla chrześcijaństwa kwestie, dla których w ciągu wieków udzielono kilkukrotnie odpowiedzi, popadając w niechciane sprzeczności. Abelard zostawia dla siebie rolę osoby zbierającej i układającej w całość te wypowiedzi, opatrując każde zagadnienie odpowiednim tytułem; nie sugeruje, który z cytowanych autorów ma rację, kto się pomylił i gdzie dokładnie tkwił błąd. We wstępie napisał: „Zwróćmy lepiej uwagę na własną nieudolność umysłu i chciejmy uwierzyć, że bardziej nam brak łaski do zrozumienia, niż im brakło do pisania”<sup>28</sup>. Jak na filozofa słynnego z tego, że nie tracił najmniejszej okazji do udowodnienia swojej racji, słowa te są zdumiewająco łagodne i wyważone, a stanowisko wręcz ugodowe.

Na *Sic et non* składa się 158 kwestii. Każda bez wyjątku zbudowana jest według klasycznego wzoru wypowiedzi scholastycznej, opierającej się na stałym schemacie, w którym prezentuje się przeciwstawne argumenty, analizuje je i odrzuca te należące do oponentów, w rezultacie uzyskując rozwiązanie postawionego problemu<sup>29</sup>. Jediną różnicą jest to, że Abelard osobiście nie udziela ostatecznej odpowiedzi na to, który z cytowanych Ojców Kościoła ma rację – jakie jest rozwiązanie danego problemu. Przyjrzyjmy się dla przykładu jednej z kwestii:

### 30. *Że również grzechy podobają się Bogu, i nie*

Ambroży Autpert w *Komentarzu do Apokalipsy*, księga IX: Bóg dał ich sercom możliwość, aby czynili to, co się Bogu podoba, aby przekazali bestii swe panowanie, aż spełnią się słowa Boga. Poprzednie ich grzechy i występki domagają się tego, aby odrzuceni coraz dalej brnęli w występkach, i w końcu, aby nie byli rozgrzeszeni przez łaskę przebaczenia, ale potępieni przez karę sprawiedliwości. Dlatego spełniają upodobanie Boga, ponieważ kochają nawet występki, których Bóg nienawidzi, przygotowują siebie do potępienia przez sprawiedliwość, w której Bóg ponad wszystko znajduje upodobanie, jeżeli mówi się o Nim: „Umiłowałeś sprawiedliwość...” Komu nie mogą podobać się grzechy, temu musi podobać się sprawiedliwość, która potępia popełnione grzechy. I dlatego przez co grzesznicy nie podobają się Bogu, przez to właśnie spełniają Jego upodobanie.<sup>30</sup>

Abelard do rozważań podchodzi metodycznie: jest to wyłącznie zaprezentowanie poglądów na określony temat, a sam filozof zachowuje się wyłącznie

<sup>27</sup> P. Abelard, *Tak i nie*, s. 288, 306, 367, 465, 475, 492, 493, 507.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 265.

<sup>29</sup> Zob. M. Markowski, *Z założeń metodologicznych w średniowiecznej myśli filozoficznej*, [w:] *Historia filozofii średniowiecznej*, red. J. Legowicz, PWN, Warszawa 1979, s. 149-173.

<sup>30</sup> P. Abelard, *Tak i nie*, s. 371.

jak osoba bezrefleksyjnie przepisująca dane fragmenty cytowanych dzieł, nie przejawiając żadnych uczuć i nie okazując, jaka argumentacja jest właściwa i jaka jest poprawna odpowiedź. To pozostawia do rozstrzygnięcia swoim czytelnikom. Godne podkreślenia jest, że w żadnej kwestii nie znajdziemy najmniejszej nawet sugestii, która mogłaby pomóc w udzieleniu takiej odpowiedzi. W przypadku Abelarda, który za wszelką cenę dążył do ukazania prawdy (swojej prawdy, nie zapominajmy!), taka intelektualna wstrzeźliwość wydaje się być czymś zadziwiającym. Jednak gdy zwrócimy uwagę na datę powstania tekstu i wydarzenia temu towarzyszące, milczenie Abelarda przestaje nas zaskakiwać. *Sic et non* powstało przed rokiem 1121 – w roku 1117 Abelard wstąpił do zakonu, a jeszcze przed 1121 rokiem nad jego głową zaczęły gromadzić się przysłowiowe czarne chmury; w roku 1121 odbył się synod w Soissons, na mocy którego filozof został zmuszony do spalenia swojego pisma *O Trójcy Świętej* i potępienia własnych tez w nim zawartych. *Sic et non* podważało wiarygodność najważniejszych średniowiecznych autorytetów, nic więc dziwnego, że znienawidzony przez wielu myśliciel musiał uważać, by nie dawać kolejnych pretekstów do potępienia jego pism. Dlatego w *Sic et non* postawił się tylko i wyłącznie w pozycji zbieracza przeróżnych opinii na określone teologiczne zagadnienia; dlatego w obszernej przedmowie do tej rozprawy wyjaśnia swoje cele i sugeruje, że błędy w wypowiedziach Ojców Kościoła powstały nie na skutek ich niewiedzy, ale poprzez złe tłumaczenia czy niewłaściwe odczytanie danych wyrażań.

Abelard pod płaszczykiem pokory i skromności uderza jednak najmocniej. Oficjalnie nie daje pretekstu, by *Sic et non* mogło zostać uznane za dzieło obrazoburcze i kontrowersyjne. Należy się jednak zastanowić, po co je napisał. Czy aby tylko po to, by pokazać, że jeśli znajdziemy dwie odpowiedzi na dany temat, uznajemy ważność tej, której autor ma wyższą rangę? Nie zapominajmy, że słowa te pisał myśliciel, który z najwyższą ochotą udowodniał w dyskusjach swoją wyższość nad słynnymi filozofami swojej epoki – to on udowodnił błędy w myśleniu Roscelina, to na skutek jego sporów z Wilhelmem z Champeaux Wilhelm porzucił szkołę, to on ukazał, że jeden z czołowych teologów francuskich, Anzelm z Laon, nie jest aż tak wybitny, jak się o nim powszechnie sądziło! Taki właśnie był Abelard, dążący do prawdy bezkompromisowo i odważnie. I właśnie dlatego *Sic et non* nie może być odczytywane jako dzieło zachowawcze. Abelard miał określony cel, tworząc ten traktat. Wstęp miał być oficjalnym wyjaśnieniem jego zamierzeń oraz jeszcze bardziej oficjalną wskazówką do odczytywania treści rozprawy. Mistrz dialektyki potrafił jednak między wierszami umieścić rzeczywiste pobudki powstania tej rozprawy.

Jeśli rzeczywiście *Sic et non* miało być tylko zbiorem dla ukazania, że na ważkie dla teologii kwestie są różne zdania i opinie, lecz nie należy winić za to ich autorów, przeczyłaby temu sama wielkość dzieła i jego rozmach. Dla udowodnienia powyższej tezy (gdyby była ona prawdziwa), wystarczyłoby napisanie samego wstępu i podanie kilku przykładów, nie zaś tworzenie tak obszernej rozprawy.

Abelard cytuje wszystkie uznane autorytety średniowieczne, podaje odpowiednio dobrane fragmenty najważniejszych ówczesnych dzieł teologicznych. Z autorów podaje: Grzegorza, św. Augustyna, Hieronima, papieża Mikołaja, Hilarego, Izydora, Grzegorza, Hajmona, Boecjusza, św. Pawła, Ambrożego, Atanazego, papieża Hormisdasa, Gennadiusza, Orygenes, Jana Chryzostoma, Orozjusza, Ambrożego Autpert. Oprócz wypisywania znanych autorów, Abelard podaje też dokładne tytuły dzieł, do których się odnosi (m.in. *Homilie i Moralia Ojców Kościoła* [np. Grzegorza, św. Augustyna]; *Pierwsza księga Augustyna przeciw Faustusowi*; *Wiara i wyznanie wiary, do Wawrzyńca papieża*; *Komentarz do Jeremiasza*; *Sentencje*; *Etymologie*; *Symbol wiary*; *O prawdziwej wierze*; *Chrześcijańska nauka*; *O Trójcy Świętej*; *O wcielonej naturze Boga*, komentarze do listów apostoelskich [Atanazego, św. Augustyna, Grzegorza], *Zagadnienia Starego i Nowego Testamentu*), a wszystko po to, by uniknąć zarzutu, że *Sic et non* jest dziełem niekompetentnym lub powstałym z zawiści czy złośliwości. Powyższa lista nie jest kompletna (choćby ze względu na brak miejsca do wyliczenia wszystkich cytowanych dzieł), dowodzi natomiast rzetelności pracy filozofa. Nie jest to zacytowanie kilku najbardziej znanych (lub przeciwnie: najmniej znanych) dzieł popularnych autorytetów, aby potwierdzić pewną określoną tezę; dokonany jest tu wyjątkowo rzetelny przegląd ważkich dla XI w. tekstów poświęconych kwestiom wiary i dopiero na tej podstawie myśliciel wnioskuje, że autorytety głoszą sprzeczne opinie. Po raz kolejny podkreślić należy, iż Abelard w żadnym z omawianych zagadnień nie udziela jakiegokolwiek rady co do jego rozstrzygnięcia, co wydaje się być dziwne u człowieka, który dąży do prawdy za wszelką cenę, bez względu na koszt, jeśli ma się w pamięci jego dramatyczne losy (kilkukrotna zmiana szkoły, dwukrotne potępienie też na synodach w 1121 i 1140 r.)<sup>31</sup>.

## Wymowa i aktualność dzieła *Sic et non*

Abelard wymyka się próbom sztywnego klasyfikowania i przyporządkowania. Nie pasuje do wizerunku typowego scholastycznego filozofa; jest niezależny w koncepcji dochodzenia do racji za wszelką cenę (z założeniem, że słuszną racją jest jego własna racja), bez względu na konsekwencje; jego rozumowe dochodzenie do

<sup>31</sup> Należy tu zwrócić uwagę na analogiczne losy bizantyjskiego filozofa z XI w., Jana Italosa. Italos uznawał logikę za pomocną w dalszych rozważaniach filozoficznych, a samą filozofię i jej metody wykorzystywał w dociekaniaach teologicznych, był również świetnym znawcą dialektyki. Pełnił zaszczytną funkcję „konsula filozofów” w Konstantynopolu, cieszył się ogromną popularnością wśród uczniów. Na przełomie lat 1076/1077 został oskarżony o herezję, a jego nauczanie uznano za niezgodne z nauką Kościoła – z racji popularności filozofia i sympatii, jaką okazał mu cesarz, proces zakończył się kompromisem: tezy Italosa jako anatemy potępiono, lecz nie ujawniono imienia autora. Kilka lat później, za panowania Aleksego I Komnena Italos uznano za winnego poruszania wątków heretyckich oraz wyklęto go z Kościoła. Po publicznym przyznaniu się do winy, filozof został osadzony w klasztorze i zniknął z życia publicznego. Co ważne, jeden z głównych zarzutów stawianych Italosowi dotyczył używania racjonalnej argumentacji do rozwiązywania problemów natury teologicznej (czyli zarzut podobny do stawianych Abelardowi).

prawdy rozślawiło go jako najwybitniejszego średniowiecznego dialektyka. Jest bardziej filozofem, niż teologiem, co widać w jego dziełach i poglądach – jest to na dodatek myśliciel wybitny.

Na początku tego artykułu postawione zostało kilka pytań dotyczących *Sic et non*. Pora udzielić na nie odpowiedzi. Czy zamiarem Abelarda było jedynie stworzenie zbioru przeciwstawnych sobie wypowiedzi, aby zachęcić czytelników do rozwinięcia krytycznego myślenia, i czy dzieło to jest jedynie zbiorem ćwiczeń napisanym na potrzeby uczniów? *Sic et non* został wprawdzie napisany głównie z myślą o uczniach, stąd mimo zastosowania metody dialektycznej polegającej na porównaniu przeciwnych sobie argumentów, brak jednoznacznej sugestii, która wypowiedź jest tą słuszną. Zastosowana forma dzieła wręcz zmusza do tego, aby czytelnik podjął wysiłek krytycznego rozumowania i sam zdecydował, kto z przytaczanych przez Abelarda autorów ma rację. Takie czytanie *Sic et non* wydaje się najbardziej zasadne. Układ dzieła jest tak skonstruowany, że niejako wymusza na odbiorcy refleksję na tematy poruszane w poszczególnych kwestiach, a zachowanie Abelarda, który wciela się w rolę bezstronnego skryby, ułatwia czytelnikom samodzielne dochodzenie do odpowiedzi. W tekście nie ma zbijania argumentów, ponieważ ich selekcja należy do czytelnika (z założenia: ucznia), który w ten sposób zyskuje umiejętność krytycznego myślenia i posługiwania się rozumem w rozstrzyganiu kwestii teologicznych. Nie jest to więc tylko i wyłącznie usystematyzowanie według określonej hierarchii wszelkich znanych w średniowieczu autorytetów i ich poglądów na najważniejsze kwestie teologiczne.

W swoich innych dziełach Abelard doskonale pokazuje, jak przy zastosowaniu metod dialektycznych nie tylko można ożywić dyskusje teologiczno-filozoficzne, lecz również – do jakich ciekawych wniosków można dojść, wyłamując się z obowiązującego schematu myślenia. W *Traktacie o Trójcy Świętej* odrzucał obowiązującą powszechnie interpretację dogmatu Trójcy świętej i uznawał, że Duch Święty nie ma żadnej zupełnie mocy. Jezus zaś miał nie tyle odkupić ludzi i wyzwolić ich z władzy zła, co stanowić przykład i być nauczycielem nauki moralnej, która winna być naśladowana – poprzez wątplenie w wartość chrześcijańskiej nauki o grzechu, łasce i odkupieniu podważał tradycyjne tezy, które służyły jako podstawa chrześcijańskiej antropologii, na tezy augustiańskie, poniżające człowieka i stawiające go w całkowitej zależności od boskich wyroków<sup>32</sup>.

Etyce filozof poświęcił dwa teksty: *Dialog między Żydem, filozofem a chrześcijaninem* oraz *Etykę, czyli poznaj samego siebie*. Poruszane są tam zagadnienia wolnej woli i tolerancji, wartość ludzkich uczynków, zagadnienia dobra i zła moralnego. Nauka o wolnym wyborze wiąże się z rozróżnieniem, jakiego dokonał filozof na grzech i wadę. Jest to również odejście od powszechnie przyjętej w średniowieczu koncepcji św. Augustyna, dla którego dobro moralne jest wynikiem Bożej łaski

<sup>32</sup> Zob.: R. Palacz, *Człowiek, jego pochodzenie, miejsce w świecie, jego cele i zadania*, [w:] Historia filozofii średniowiecznej, red. J. Legowicz, s. 340-374.

– u Abelarda człowiek sam odpowiada za swoje czyny, a jego działanie staje się dobre lub złe wyłącznie na skutek intencji działającego. Poprzez wprowadzenie pojęcia intencji ograniczył wpływ antropologii wywodzącej się z poglądów św. Augustyna i sformułował podstawy nowej wizji człowieka, zbudowanej na przekonaniu, że warunkiem dobrego czynu nie jest łaska boża<sup>33</sup>. Wnioski te znalazły się w oskarżeniach wystosowanych przeciwko niemu na synodach jako uznane za heretyckie i stanowiące zagrożenie dla wiary chrześcijańskiej<sup>34</sup>.

Mając to na uwadze oraz wciąż pamiętając, jak mocno tłumaczył się we wstępie do *Sic et non*, nie sposób uznać ostatniego dzieła Abelarda za wyłącznie spis poglądów uszeregowany według określonej kategorii (jak podawana przez badaczy ważność autorytetów). Abelard, słusznie nazywany przez siebie współczesnych „pszczołą”<sup>35</sup>, potrafił celnie ukłuć i udowodnić, że zastosowanie metod dialektycznych (potępionych przez wielu ówczesnych teologów) może być pomocne w rozstrzyganiu wątpliwych kwestii i pytań nie tylko na gruncie teologii, ale również zapobiegnie sytuacji, jaka była inspiracją dla napisania *Sic et non* – nie będzie już możliwe, że kilku uczonych, powszechnie uznawanych za najważniejsze autorytety, podaje na te same zagadnienia odpowiedzi sprzeczne.

Kolejne postawione przeze mnie pytanie brzmiało, czy dla Abelarda ważniejsze było stworzenie podręcznika dla uczniów, by kształcić w nich dialektyczne rozumowanie poprzez wyliczanie sprzecznych argumentów, czy chciał pokazać, że nie można ślepo podążać za ustalonymi wcześniej autorytetami, a dążyć do samodzielnego rozumowania i wyciągania wniosków? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że celem głównym było stworzenie podręcznika, o czym pisze sam filozof w przedmowie do *Sic et non*. Jednak przy ocenie tego pisma nie można nie mieć w pamięci postaci Abelarda i jego losów. Temat *Sic et non* był bardzo kontrowersyjny, a przedmowa Abelarda była w rzeczywistości sprytnym wybiegiem, mającym za zadanie ukrycie rzeczywistych powodów do napisania tego konkretnego tekstu. Oficjalnie podręcznik dla uczniów, a nieoficjalnie praca ukazująca zgubne efekty zaufania autorytetom. Konstrukcja *Sic et non* miała ukryć rzeczywiste zadanie tekstu, a przedmowa w założeniu wyjaśniała wyraźnie zamiysł Abelarda, który okazał się być pozornym – na tyle jednak wiarygodnym, że przebijająca wyraźnie krytyka wobec scholastycznych autorytetów pozostała niezauważona.

Niestety, dzieło to nie zostało należycie docenione i później, przesłonięte sławą Abelarda-dialektyka, jego koncepcją serwilizmu, jego teorią intencji w dziedzinie

<sup>33</sup> Zob.: J. Porter, *Responsibility, passion, and sin. A reassessment of Abelard's Ethics*, “The Journal of Religious Ethics” 2008, 3 (28), s. 367-394; R. Palacz, *Człowiek, jego pochodzenie...*, s. 340-374.

<sup>34</sup> Wnioski te to m.in. uznanie, że człowiek sam odpowiada za własne czyny, które stają się dobre lub złe na skutek intencji działającego (odrzuca w ten sposób działanie łaski Bożej, która według świętego Augustyna warunkowała dobro moralne) oraz stwierdzenie, że prawda i dobro dostępne są nie tylko dla chrześcijan, lecz również dla pogan, ponieważ zbawienie nie jest zależne od Łaski Boga, a jedynie od uczynków człowieka.

<sup>35</sup> Można dostrzec tu podobieństwo do Sokratesa, nazywanego gzem ‘kąsającym’ swym niestrudzonym indagowaniem ateńskich polityków, sofistów i poetów. Swoisty ‘wzorzec’ męczennika w filozofii...

moralności, dwoma potępieniami jego dzieł i obrosłą legendami historią miłości jego i Heloizy. Wielka szkoda, ponieważ główna idea *Sic et non* jest aktualna do dziś: autorytety mogą się mylić, mogą popadać w sprzeczności, więc nie należy być w nie ślepo zapatrzonym, a korzystać z rozumu i samodzielnie dochodzić do odpowiedzi na postawione przez siebie pytania. Korzystać z pomocy autorytetów można, jest to poniekąd wręcz nakazane. Nie należy jednak zapominać o konieczności poddawania takiej pomocy racjonalnej analizie, aby w razie konieczności uniknąć rozprzestrzeniania błędów i tworzenia nieuzasadnionych dogmatów.

*Anna Jaroszevska*

### **Sic et Non – Pierre Abelard’s Problematic Reasoning**

#### *Abstract*

Pierre Abelard, the philosopher called by many “the bee,” aroused much controversy because of his views. He was the most famous dialectician of his time. He used his logical and rational methods of truth investigation in the field of philosophy and theology. His thesis aroused much opposition, as evidenced by the double condemnation of the thinker by synods and his actions, intended to strengthen the role and independence of philosophy, were not greeted with widespread acclaim.

Abelard’s thesis *Sic et Non* had the purpose of correcting mistakes and ambiguities which appeared in the statements of the Church Fathers. That thesis is a perfect example of the dialectical method and serves as a textbook for students of this art – no answers given, only the arguments supporting the thesis and those against it.

Does Abelard, twice condemned and conflicted with many famous thinkers, remain in his thesis a neutral person, who only quotes contradictory statements of the Church Fathers and theologians? What contradicts this thesis is the amplex of the work and comprehensive clarifications in the first entries thereof. Despite the lack of any author comments in *Sic et Non*, what is clearly observable is the criticism of scholastic authority — the authority that was at Abelard’s time widely respected, without a word of opposition to the views represented.

*Keywords:* authority, dialectics, logic, rational investigation of the truth, criticism, truth, doubts.